

NINIEJSZY TEKST STANOWI FRAGMENT KSIĄŻKI:

**Zygmunt Gloger**

***PISMA ROZPROSZONE***

**TOM II**  
1877–1889

**Redakcja naukowa edycji**  
Jarosław Ławski i Jan Leończuk

**Wstęp**  
Anna Janicka i Dorota Rembiszewska

**Opracowanie tekstów i przypisy**  
Łukasz Zabielski, Sebastian Kochaniec,  
Michał Siedlecki, Grzegorz Kowalski

**Noty i słownik czasopism**  
Anna Janicka

**Indeksy opracowali**  
Mona Al-Kaber i Michał Siedlecki

Całość 3-tomowej edycji można znaleźć na stronie  
<http://www.ksiaznicapodlaska.pl/statics/gloger.html>

Publikacja powstała w ramach grantu NPRH pn. *Naukowa edycja krytyczna „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera w trzech tomach*. Czas trwania projektu: lata 2013–2017

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku  
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku  
Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

**KSIĄŻNICA**  
**PODLASKA**



**NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Białystok 2015

# XVIII. „Gospodyni Miejska i Wiejska”

1

KILKA SŁÓW W SPRAWIE HODOWLI RYB,  
„Gospodyni Miejska i Wiejska” 1881, nr 11, s. 161-163;  
opublikowano w oddzielnej rubryce;  
podpis pod tekstem: „Zygmunt Gloger”.

Bogactwo i dobrobyt kraju nie zależy od ilości krążących w nim pieniędzy. Mamy teraz pieniądze w ogólnym obiegu może dziesięć razy tyle niż na przykład przed laty trzydziestu, a jednak nie jesteśmy wcale w tym stosunku bogatsi. Mienie i dobrobyt ludzki polega przede wszystkim na rzeczach, które służą ku ich potrzebom, wygodzie i oświacie.

Pewien podróżny z rozbitego okrętu umarł z głodu na dzikiej wyspie, choć miał pełne kieszenie pieniędzy. Obfitość wszelkiej produkcji krajowej jest pierwszym warunkiem bogactwa narodowego. Cóż z tego, że pieniądze papierowych jest w kraju niemało, gdy corocznie miliony wysyłamy sąsiadom za owoce, a krocie za ryby z Prus, Śląska i rzek rosyjskich. O rybach też mamy tu pomówić słów kilka nie ze stanowiska przyrodniczo-naukowego, do czego nie poczuwamy się na siłach, ale ze stanowiska ekonomicznego i obywatelskiego, do czego czujemy się w obowiązku.

Ryba jest pokarmem pożywnym i zdrowym, dawniej była pokarmem pospolitym i przystępnym dla ogółu, ale z czasem wskutek naszego niedbalstwa nastąpiło takie zubożenie wód polskich, że dziś mięso rybnie jest drogie i stało się do pewnego stopnia zbytkiem, a dochody z rybołówstwa w ogólnym gospodarstwie narodowym przedstawiają skalę bardzo mizernie.

Hodowla ryb znana była od najdawniejszych czasów w kulturze narodów pracowitych. Chińczykom znana jest ona od wieków. Rzymianie starożytniłożyli wielkie koszta na zakładanie wodozbiórów, w których hodowali liczne gatunki ryb. Były to ogromne gmachy podzielone na oddziały dla różnych gatunków żyjących w wodzie słodkiej lub morskiej. W wiekach średnich zajmowali się hodowaniem ryb mnisi klasztorni, a ślady ich pracowitej działalności zachowały się aż dotąd w wielu miejscach. Pierwszym też wynalazcą sztucznego zapładniania ikry rybniej miał być przełożony klasztoru, Francuz Dom Pinchon<sup>1</sup>, żyjący na początku piętnastego stulecia.

Dziś Francja i Anglia, pomimo olbrzymich zysków, jakie oba te kraje ciągną z handlu rybami morskimi, zajęły się gorliwie gospodarstwem rybnym w wodach słodkich i dziś otrzymują znaczne z takowego korzyści. Tę samą drogą poszła Holandia, gdzie rząd utworzył równie jak w Anglii oddzielną komisję do opieki nad rozwojem gospodarstwa rybnego w kraju.

W Niemczech podniesieniem hodowli ryb zajęły się towarzystwa prywatne, z których każde posiada swój zakład rybny, a radą i pomocą wspiera pojedynczych przedsiębiorców i gospodarzy. W Szwajcarii zarybiono cennymi gatunkami jeziora Zuryskie<sup>2</sup> i Nefszatelskie<sup>3</sup>. Stany Zjednoczone Ameryki, najpierwsze państwo w świecie pod względem handlu rybami morskimi, posiada najpiękniej urządzone gospodarstwa rybne. Nawet w najpóźniej odkrytej części świata, którą jest Australia, hodowla ryb robi wielkie postępy, a towarzystwo aklimatyzacyjne w Melbourne<sup>4</sup>, sprowadza corocznie z Anglii i Francji znaczne ilości ikry łososiowatych.

A cóż teraz powiemy o sobie? Za dziadów naszych i wieki dawne nie wstyd, ale chluba nam należy. Gostomski, autor *Gospodarstwa*<sup>5</sup> w czasach króla Stefana<sup>6</sup>, mówiąc o mieniu gospodarza na Podolu, na pierwszym miejscu wymienia «stawy». Zaleca on, żeby w «rybnikach» podczas zimy lód przerąbywać, aby ryby oddychać mogły, i nakazuje koło stawów pilne baczenie. W dziele Stanisława Strojnowskiego pn. *Opisanie porządku stawowego*<sup>7</sup>, wydanym pod koniec XVI wieku, znajdujemy bardzo wiele szczegółów dotyczących hodowli ryb, a mających do dnia dzisiejszego, jak zapewnia pan Aleksander Karpiński<sup>8</sup>, swoją wartość i znaczenie. Nie było podobno w całej Polsce dworu ani dworku szlacheckiego, nie było plebanii bez stawów lub sadzawek. Ogrody przy starych dworach i koło klasztorów stawami były przepiękne.

W okolicy w której mieszkam, w Tykocińskim<sup>9</sup>, znajduje się w majątku Kowalewzczyzna<sup>10</sup> w jednym ogrodzie staw wielki, odwieczny i cztery sadzawki na zarybek<sup>11</sup> niegdyś przeznaczone lub na oddzielne gatunki. W Mężeninie<sup>12</sup> Chryzanty Opacki<sup>13</sup> kasztelan wizki<sup>14</sup>, wykopał stawów sześć Pod Knyszynem<sup>15</sup> w czasach Zygmunta Augusta<sup>16</sup> za pomocą podniesienia wody na rzece Nersl<sup>17</sup> utworzono sztuczne jezioro, obfitujące w ryby, kilkadziesiąt włók rozległe. Ślady starych stawów i kanałów, widzieć można w Krynicach<sup>18</sup>, Zawadach<sup>19</sup>, Stelmachowie<sup>20</sup>, Wojnach<sup>21</sup> itd. Wspaniałe stawy w Mężeninie i Kowalewzczyźnie, znajdują się dziś w smutnym stanie upadku skutkiem rozparcelowania tych posiadłości. Ten sam najsmutniejszy los spotkał lub spotka w kraju wszystkie sztuczne zbiorniki wód w majątkach, które przeszły lub przejdą na własność drobnych posiadaczy ziemskich. Nie lepszy los spotkał stawy otaczające iście królewską rezydencję hetmana Branickiego<sup>22</sup> w Białymstoku. Ślady dawnej gospodarności nadają tu dzisiejszemu postępowi problematyczne znaczenie i wielki znak zapytania. Nie tylko że o gospodarstwie rybnym nie ma tu już mowy, ale municypalność<sup>23</sup> białostocka uznała sam widok wody za zbyt czysty i dozwoliła zasypywać ją śmieciami z miasta. O niszczytelstwie zarybku w Narwi pisaliśmy do czasopism warszawskich szczegółowo kilkakrotnie<sup>24</sup>.

Smutne wypadki i wojny przyczyniły się do zerwania ogniwa tradycji staropolskiej gospodarności, która drewniany i pozornie bardzo skromny dom każdego szlachcica czyniła pełnym i niewyczerpanym w zasoby i zapasy wszelakie. Rzecz dziwna, ale zamiłowanie do gospodarstwa rybnego stracono w swoim czasie nie tylko u nas, ale i w całej prawie Europie. Gdy jednak na Zachodzie podźwignięto go niebawem, a odkrycie sztucznego zapładniania ikry, stanowiące epokę w hodowli ryb, pchnęło olbrzymim krokiem naprzód zapomniane już prawie gospodarstwo rybne, kraj nasz pozostaje dotąd w smutnym zaniedbaniu. Wprawdzie usiłowań pojedynczych nie braknie. Nawet w roku 1859 była Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu<sup>25</sup> w Królestwie Polskim zatwierdziła projekt zakładów rybnych w dobrach rządowych. Mamy znane gospodarstwo rybne w Rykach<sup>26</sup>, mamy coś podobnego w Puławach<sup>27</sup>, karpackie dopływy Wisły zarybia pan Nowicki<sup>28</sup>, pod Krasiczynem<sup>29</sup> Sapiehowie<sup>30</sup> mają wylęgarnię łososiopstrągów, pan Michał Girdwoyń<sup>31</sup>, uczony pisejkultor<sup>32</sup> polski, urządził podobny zakład pod Szawłami<sup>33</sup> na Żmujdzi, drugi u Krasieńskich w Złotympotoku<sup>34</sup> i kilka innych gospodarstw rybnych w stawach i jeziorach będących własnością Platerów<sup>35</sup> na Litwie<sup>a</sup>.

Wszystko to jednak są usiłowania odosobnione, dające świadectwo uznania dla jednostek, ale niecechujące ogólnego prądu gospodarności społeczeństwa, które dźwignąć się może tylko wytrwałą pracą i rozwojem zaniedbanych kierunków wszelakiej produkcji pożytecznej. Że gospodarstwo rybne praktycznie prowadzone jest bardzo intratnie, a włóka<sup>36</sup> wody przy mniejszym koszcie utrzymania dać może tyle dochodu, co dziesięć włók dobrej ziemi, to zostało już wielokrotnie dowiedzione.

Brakuje nam głównie dwóch rzeczy: umiejętnej pracy i wewnętrznego bodźca inicjatywy, zwanego przedsiębiorczością. Umiejętność w hodowli ryb jest rzeczą łatwą, przy dobrej woli nawet bardzo łatwą do nabycia. Nie święci garnki lepią. Dostyc przeczytać uważnie *Zasady gospodarstwa stawowego* skreślone przez Aleksandra Karpińskiego i dokładnie później stosować do wskazanych tam prawideł, a gospodarstwo rybne dla każdego miłującego pożyteczne zajęcia stać się może rozrywką prawdziwą i korzystną. Brak inicjatywy łączy się często bezpośrednio z brakiem zdrowych pojęć o obowiązkach obywatelskich kraju. Kochamy nasze społeczeństwo, ale nie wszyscy wiemy, że ta miłość bez czynu należy do rzędu owych dobrych chęci, którymi, jak mówi przysłowie, piekło jest wybrukowane. A czynem tym patriotycznym w warunkach naszych nie jest ani rujnująca ofiara, ani płocho odwaga, ale wytrwała praca nad podniesieniem kultury każdego zagonu i swojskiej cywilizacji każdego zakątka ziemi, która jest naszym domem rodzinnym. Nie

wąpimy, że kobiety nasze, mające za sobą piękną tradycję cnót domowych i poświęcenia obywatelskiego, łatwo otrząsać się będą z płochego dzisiejszego kierunku w wychowaniu światowym i wezmą poważniejszy nieco udział w pełnieniu obowiązków społecznych. A pole do tego dziwnie szerokie, byle tylko tradycja z sercem i rozumem przyswiecały.

---

<sup>a</sup> O projekcie p. M. Girdwoyna «Warszawskiego Muzeum Rybactwa» pisaliśmy obszerniej w nr-ze 100 „Echa” z 1878 r. [Przypis Red. „Gospodyni Miejskiej i Wiejskiej”].

<sup>1</sup> Dom Pinchon (?) – francuski przeor z okolic Montbard; jako pierwszy zastosował sztuczny wychów zapłodnionej rybiej ikry (1420 rok).

<sup>2</sup> Jezioro Zuryjskie (niem. *Zürichsee*) – jezioro polodowcowe w Szwajcarii. Położone w północno-wschodniej części kraju u podnóża Alp Glameńskich. Zlewisko ma 1 829 km<sup>2</sup>. Na wschód znajdują się dwa mniejsze jeziora: Greifensee (Jezioro Greifen) oraz Pfäffikersee (Jezioro Pfäffikon).

<sup>3</sup> Neuchâtel (fr. *Lac de Neuchâtel*, niem. *Neuenburgersee*) – jezioro w zachodniej części Szwajcarii, u podnóża gór Jura. Wokół jeziora rozciągają się tereny czterech różnych kantonów szwajcarskich: Neuchâtel u brzegów północnych, z miastem Neuchâtel; Vaud wzdłuż brzegów zachodnich i częściowo południowych, z miastami Yverdon-les-Bains i Grandson; Fryburg u brzegów południowych, z miastem Estavayer-le-Lac oraz Berno wzdłuż brzegów wschodnich. Jezioro zajmuje powierzchnię 218,3 km<sup>2</sup> i jest największe ze wszystkich jezior Szwajcarii położonych całkowicie na jej terytorium. Lustro wody znajduje się na wysokości 430 m n.p.m.

<sup>4</sup> Melbourne – w latach 1901–1927 stolica Australii, największe miasto stanu Wiktorja oraz drugie pod względem wielkości w Australii, z liczbą ludności wynoszącą 4,4 mln mieszkańców.

<sup>5</sup> Anzelm Gostomski (1508–1588) – syn Dobrogosta. Ekonomista, kalwinista, orędownik równouprawnienia innowierców. Autor między innymi takich dzieł jak: *Gospodarstwo* (1621) oraz *Notaty gospodarskie pisane moze – 1560 – 1570 r.* (1856).

<sup>6</sup> Stefan Batory (1533–1586) – syn wojewody Siedmiogrodu Stefana Batorego (1477–1534) i wojewodziny siedmiogrodzkiej Katarzyny Telegdi (1492–1547), od 1571 roku książę siedmiogrodzki, od 1576 roku mąż Anny Jagiellonki (1523–1596) i król Polski.

<sup>7</sup> Stanisław Tadeusz Strojnowski (1820–1878) – podpułkownik armii rosyjskiej, geograf, tłumacz. Współautor (wraz z Zygmuntem Gawańskim i Albinem Kohnem) opracowania zatytułowanego *Polskie stawowe gospodarstwo* (1860). To także autor książki: *Geografia* (1865).

<sup>8</sup> Aleksander Karpiński (1836–1887) – zoolog, pochodzący z Lubelszczyzny profesor Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach. Absolwent Uniwersytetu Kijowskiego, najpierw na Wydziale Lekarskim, a następnie Przyrodniczym. Autor książki: *Zasady gospodarstwa stawowego* (1876).

<sup>9</sup> Tykocin – miasto na Podlasiu, położone w Kotlinie Biebrzańskiej nad Narwią, na zachód od Białegostoku. W nagrodę za zasługi otrzymał je w roku 1661 Stefan Czarniecki (1599–1665), potem Tykocin przeszedł na własność Branickich; w czasach Glogera należał do powiatu mazowieckiego guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego.

<sup>10</sup> Kowalewszczyzna – w XIX wieku wieś położona w powiecie mazowieckim, w guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Własność Radziwiłłów. Obecnie w województwie podlaskim, w powiecie mazowieckim, w gminie Sokoly.

<sup>11</sup> Zarybek – młode ryby w okresie od rozpoczęcia samodzielniego żerowania do ukończenia pierwszego roku życia.

<sup>12</sup> Mężenin – wieś w czasach Glogera należąca do powiatu łomżyńskiego guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; obecnie w województwie podlaskim, w powiecie zambrowskim.

<sup>13</sup> Chryzanty Gabriel Rafał Opacki (1741–1806) – ziemianin z Łomżyńskiego, generał major ziemiański ziemii wiskiej. Jako oficer Wojsk Koronnych służył pod Janem Klemensem Branickim (1689–1771). Od 1769 roku szambelan króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego (1732–1798), od 1775 roku chorąży, potem kasztelan wiski. Był członkiem konfederacji Sejmu Czteroletniego. Zwolennik reform i Konstytucji 3 Maja. Uczestnik powstania kościuszkowskiego.

<sup>14</sup> Ziemia wiska, ziemia wizka – jednostka terytorialna na średniowiecznym północno-wschodnim Mazowszu. Stolicą ziemi pozostawała Wizna. Już w XI wieku była grodem strzegącym wschodniej granicy Mazowsza przed najazdami Jaćwingów. W XI wieku najdalej wysunięta pozycja piastowska w kierunku Jaćwieży. Ziemia wizka dzieliła się na 3 powiaty: wizki, wążowski, radziwiłowski. Starostwo grodowe wizkie. W XVII wieku w ziemi wiskiej szlachta stanowiła 45% mieszkańców.

<sup>15</sup> Knyszyn – w XIX wieku miasto nad rzeką Jaskranką w powiecie białostockim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego. Było miastem królewskim Korony Królestwa Polskiego. Knyszyn otrzymał prawa miejskie od króla Zygmunta II Augusta (1520–1572) w 1568 roku. Współcześnie w województwie podlaskim, w powiecie monieckim.

<sup>16</sup> Zygmunt II August (1520–1572) – syn króla Polski Zygmunta I Starego (1467–1548) i królowej Bony Sforzy (1494–1557), od 1529 roku wielki książę litewski, od 1530 roku król Polski (do 1548 roku koregent); ostatni dziedziczny wielki książę litewski. Ostatni męski przedstawiciel dynastii Jagiellonów. Za jego inicjatywą Koronę Królestwa Polskiego i Wielkie Księstwo Litewskie na mocy Unii lubelskiej (1569) połączono w jedno państwo, Rzeczpospolitą Obojga Narodów.

<sup>17</sup> Nereśl – rzeka w województwie podlaskim, w powiecie monieckim, w gminie Knyszyn, prawy dopływ Narwi. Nereśl przepływa przez jezioro Zygmunta Augusta.

<sup>18</sup> Krynice – w czasach Glogera wieś w powiecie białostockim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego. Aktualnie wieś położona w województwie podlaskim, w powiecie białostockim, w gminie Dobrzyniewo Duże. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa białostockiego.

<sup>19</sup> Zawady – w XIX wieku wieś położona w powiecie białostockim, w guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego. Współcześnie w województwie podlaskim, w powiecie białostockim.

<sup>20</sup> Stelmachowo – w czasach Glogera był to folwark leżący w granicach powiatu mazowieckiego guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Współcześnie jest to wieś w województwie podlaskim, w powiecie białostockim, w gminie Tykocin.

<sup>21</sup> Wojny – w XIX wieku okolica szlachecka na Podlasiu, w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego, leżąca na prawym dorzeczu Nurca, pomiędzy Wysokim Mazowieckim a Ciechanowcem. Obecnie zlokalizowana w województwie podlaskim, w powiecie wysokomazowieckim, w gminie Szepietowo.

<sup>22</sup> Jan Klemens Branicki (1689–1771) – miecznik wielki koronny, hetman polny koronny (1735–1752), hetman wielki koronny (1752), kasztelan krakowski, wojewoda krakowski (od 1746 roku), chorąży wielki koronny w latach 1724–1746, starosta brański, jeden z największych polskich magnatów XVIII wieku. Właściciel 12 miast, 257 wsi i 17 pałaców. Ostatni męski przedstawiciel rodu Branickich herbu Gryf.

<sup>23</sup> Municypalność – przestarzałe: zarząd miejski albo gminny.

<sup>24</sup> Nie udało się ustalić jakie artykuły i czasopisma warszawskie Gloger ma tu konkretnie na myśli.

<sup>25</sup> Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu – komisja, która powstała na podstawie konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 roku. Została zwołana dekretem cesarskim w 1816 roku. Kontynuowała działalność Ministerium Skarbu Królestwa Warszawskiego, działającego od 1807 roku. Była jedną z pięciu komisji rządowych stanowiących centralną władzę administracyjną w Królestwie Polskim. Do zadań Komisji należało wprowadzanie w życie praw i ustaw skarbowych, zarządzanie funduszami, podawanie kandydatów na urzędy skarbowe zależne od nominacji królewskiej oraz mianowanie urzędników niższych stopni.

<sup>26</sup> Ryki – możliwe, że chodzi tu o folwark w dawnym powiecie garwolińskim, leżący przy szosie warszawsko-lubelskiej; jego korzystne położenie blisko Wieprza i Wisły sprzyjało rozwojowi znanego w XIX wieku gospodarstwa rybnego – zob. *Słownik geograficzny...*, t. X, dz. cyt., s. 89, k. 2.

<sup>27</sup> Puławy – miasto na Lubelszczyźnie, położone nad Wisłą. W II połowie XIX wieku Puławy nosiły nazwę Nowej Aleksandrii i leżały na terenie guberni lubelskiej Królestwa Polskiego.

<sup>28</sup> Maksymilian Nowicki (Siła-Nowicki) (1826–1890) – zoolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, badacz fauny i flory tatrzańskiej, pionier ochrony przyrody w Polsce, współtwórca Towarzystwa Tatrzańskiego. Ojciec Franciszka Henryka Nowickiego (1864–1935), poety, taternika i działacza socjalistycznego, projektodawcy Orlej Perci. Autor wielu książek, w tym: *Motyle Galicji* (1865) oraz *Krainy rybne Wisły* (1882).

<sup>29</sup> Krasieczyn – w XIX wieku miasteczko w powiecie przemyskim w Królestwie Galicji i Lodomerii (pod zwierzchnictwem Austro-Węgier), współcześnie województwo podkarpackie.

<sup>30</sup> Glogerowi chodzi tu najprawdopodobniej przede wszystkim o Adama Sapiechę (1828–1903) – księcia, ziemianina, polityka, kawalera orderu Złotego Runa, który po Wiośnie Ludów osiadł w Krasieczynie w Galicji.

<sup>31</sup> Michał Girdwojń (Girdwojń) (1841–1924) – przyrodnik, matematyk, ichtiolog, entomolog, projektant gospodarstw zajmujących się hodowlą ryb, autor *Anatomii pszczoby* (1875).

<sup>32</sup> Piskykultor – wyraz pochodzi od francuskiego słowa *pisciculture*, które oznacza hodowlę ryb. Piskykultor to w takim razie znawca hodowli ryb.

<sup>33</sup> Szawle (lit. *Šiauliai*) – miasto na Litwie (Żmudź), na wschód od Kłajpedy.

<sup>34</sup> Dworek Zygmunta Krasieńskiego (1812–1859) w Złotym Potoku – został najprawdopodobniej zbudowany w 1829 roku przez Stanisława Leskiego, siostrzeńca poprzedniego właściciela Potoku, Michała Prusaka, pułkownika wojsk napoleońskich. W 1839 roku jako właściciel Potoku figurował już pułkownik Feliks Skarzyński, a w rok później, w 1840 roku, dobra potockie kupił na licytacji kapitan Cyprian Pintowski. Krasieński odwiedził Potok 16 grudnia 1852 roku. Poeta przebywał tu dłużej wraz z rodziną latem 1857 roku. 12 września 1857 roku zmarła w Potoku jego najmłodsza córka – 4-letnia Elżbieta. Dworek jest budowlą parterową, zbudowaną w stylu klasycystycznym na planie prostokąta o dziewięćosiowej elewacji frontowej, z gankiem wspartym na dwóch parach kolumn tokańskich. Obecnie w dworku mieści się Muzeum Zygmunta Krasieńskiego, gdzie eksponowane są przedmioty osobistego użytku poety, meble pałacowe, obrazy i pianino marki „Erard”, wybrane w Paryżu przez Fryderyka Chopina (1810–1849) dla muzy poety – Delfiny Potockiej (1807–1877). Przed dworkiem znajduje się staw, nazwany przez poetę „Irydion”. W parku zachowało się sporo starych, pomnikowych drzew, w tym między innymi robinia biała o obwodzie pnia 460 cm, modrzew japoński, dąb szypułkowy odmiany zwisającej, tulipanowiec amerykański, wiąz turkiestański i in.

<sup>35</sup> Glogerowi może tu chodzić o Adama Antoniego Płatera (1790–1862) – ziemianina, polihistora (człowieka mającego wszechstronną wiedzę z różnych dziedzin; encyklopedystę, polimata) oraz zoologa, autora choćby takich książek, jak: *Widoki pozostałych pomników starożytności Polski. Nr 1* (1826) oraz *Opisanie hydrograficzno-statystyczne Dżuwiny Zachodniej oraz ryb w niej żyjących* (1861).

<sup>36</sup> Włoka – dawna miara powierzchni odpowiadająca wielkością łanowi chełmińskiemu: 17,995 ha (-30 morg) = 179550 m<sup>2</sup>; 1 włoka „nowopolska” (od 1819 roku) = 30 morg = 16, 79616 ha.

O OCHRONIE ZWIERZYNY,  
 „Gospodyni Miejska i Wiejska” 1882, nr 18, s. 273-275;  
 opublikowano w oddzielnej rubryce;  
 w tytule widniejącej informacja: „Przez Z. Glogera”.

Zwierzyna w gospodarstwie społecznym wszystkich cywilizowanych narodów, jako krajowy, samorodny i korzystny, a tak ważny dla zdrowia i kuchni produkt niepoślednie zajmuje stanowisko i jest przedmiotem troskliwej pieczy tak praw i władz krajowych, jak wszystkich myśliwych<sup>1</sup> i nie-myśliwych mieszkańców wiejskich, o ekonomiczne dobro ogólne dbających. Wręcz przeciwnie dzieje się u ludów dzikich i nieoświeconych, gdzie zwierzyna uważana jest za łup i za ogólnego nieprzyjaciela, którego starają się tępić wszyscy, zawsze i wszędzie.

U narodów gospodarnych i oświeconych zwierzyna posiada oddzielną rubrykę w dochodach właścicieli ziemskich. Tak się dzieje w Niemczech, gdzie pomimo wielkiego zaludnienia i małej ilości lasów i kniei, zwierzyny mają moc wielką. Zdarza się nieraz czytać o zadziwiających rezultatach z polowań niemieckich. Pamiętam np. zestawienie cyfr z pewnych sześciu polowań na Śląsku, gdzie ogółem zabito 1808 zajęcy, a żadne z tych polowań nie liczyło więcej nad kilkunastu strzelców i nie objęło wyżej nad kilkadzieściat włók<sup>2</sup> przestrzeni. Cyfry te wydają się dla nas nieprawdopodobne do wiary. Prawie jednocześnie pisma nasze doniosły wówczas o pewnym „wielkim” polowaniu w guberni warszawskiej, na którym zabito 36 zajęcy i to w dobrach posiadających piękne lasy. A działo się to wszystko w dwóch prowincjach, zwykłą tylko miedzą graniczną przedzielonych, w dwóch krajach, jednakie warunki przyrody posiadających, w krajach, z których jeden (Śląsk) przeludniony i ruchem kipiący, kominami fabryk najeżony, dostarcza dziś nieraz dziczyzny dla Polski, słynnej niegdyś obfitością zwierzyny. Przyczyny naszego ubóstwa w zwierzynę są liczne.

Pierwszą z nich jest ta, że w gospodarstwie zwierzynnym ogół nasz ma bardzo niejasne pojęcia i uważa zwierzynę raczej za dziką własność przyrody, a nie za korzystne źródło produkcji pól i lasów. Owa miedza graniczna Kongresówki<sup>3</sup> ze Śląskiem i Wielkim Księstwem Poznańskim<sup>4</sup> jest zarazem granicą zupełnie różnych wyobrażeń i postępowania myśliwskiego, zupełnie odmiennej sprężystości w zastosowaniu przepisów. Gdy za granicą pokątny<sup>5</sup> myśliwiec jest rzadkim zjawiskiem i prawie na równi uważany ze zwykłym złodziejem, to u nas prawie każda wieś posiada takich amatorów, niekiedy po kilku, którzy broń myśliwską bez pozwolenia władzy posiadają, biletów na prawo polowania nigdy nie wykupują, a polują rok cały na wszystkie gatunki zwierzyny i są tylko o tyle śledzeni przez straż ziemską, o ile broń swoją starają się w zupełnej nieświadomości przed policją utrzymać.

Z drugiej strony nasz lud wiejski przy robocie w polu chwytą młode zajączki, wybiera z gniazd jaja i pisklęta kuropatw, dzikich kaczek i wszelkiego ptactwa. Inni zastawiają wnyki i sidła, bo cechą każdej ciemnoty jest niepohamowana chciwość na wszystko, co żyje w przyrodzie i zdobytym być może. Kosiarz, żniwiarka, kmieć ze strzelbą, sidłem lub trutką nie przepuści niczemu, rybak wyławia drobiazg, a nawet ikrę ryb i gotuje w jednym garnku po kilka lub kilkanaście tysięcy mikroskopijnego zarybku<sup>6</sup>. A wiedzieć trzeba, że mamy wśród ludu myśliwych znających po mistrzowsku życie i zwyczaje zwierząt, co pochodzi z ciągłego obcowania tych ludzi z naturą i jest tradycją owych czasów, w których sztuka łowiecka bywała nieraz jedynym środkiem do utrzymania życia. Chciwość zaś łupu wzmogła się niezmiernie u pokątnych myśliwych, tudzież ich liczba, od czasu pobudowania dróg żelaznych, co otworzyło zbyt zwierzyny na stacjach kolei i ułatwiło dostarczanie dla Warszawy, do czego rzucili się Żydzi, skupujący dziczyznę po wsiach i miasteczkach od jawnych i potajemnych łowców.

Jeden z myśliwych ziemian pisał kiedyś do „Gazety Warszawskiej” o ważności racjonalnej hodowli zwierzyny i wzywał myśliwych i ludzi nieobojętnych na dobro społeczne, aby nie żartem pomyśleli o związaniu towarzystwa opieki nad dziczyzną. Narzekał na brak dziełka polskiego w tym przedmiocie i twierdził, że władza powinna udzielać tym tylko pozwolenia na polowanie, którzy udowodnią, że na swoich gruntach zaprowadzili pewien określony system ochrony i hodowli zwierzyny. Wydane w Poznaniu przez Walerego Kurowskiego *Myslistwo*<sup>7</sup> traktuje tylko sposoby zdobycia zwierzyny i zwyczaje dzikich zwierząt, które wraz z ciekawymi na tym polu spostrzeżeniami Kazimierza Wodzickiego<sup>8</sup> mogą być bardzo pożyteczne dla układających łowieckie statuta i przepisy. „Gazeta Rolnicza” zaczęła wydawać w roku 1876 „Dodatek Myśliwski”<sup>9</sup>, ale dodatek ten, który mógł być pożądanym organem dla hodowli i ochrony zwierzyny, przestał wychodzić. Tymczasem uczyniłby prawdziwą przysługę ogółowi ten, który zebrał i streścił przepisy i zwyczaje myśliwskie w Niemczech, Francji i Anglii istniejące. Ale u nas łatwiej o tysiąc podróżników jadących za granicę na zbijanie bąków niż o jednego, któremu na sercu to zawiśnie, żeby dla kraju coś pożytecznego zbadał i przywiózł. Wina to w znacznej części naszych niewiast, które widocznie w synach swoich nie zdołały zaszczyć gruntownego pojęcia o wszystkich obowiązkach obywatelskich względem kraju.

Obowiązujące u nas *Przepisy o polowaniu* – (Warszawa rok 1871)<sup>10</sup> zasługują w wielu szczegółach na zmianę. I tak dozwolony czas polowania na zające (od 13 sierpnia do 28 lutego) jest nieco za długi. Wiadomo bowiem, że samice, mnożąc się kilka razy przez lato, w sierpniu ostatnie zazwyczaj przyprowadzają potomstwo, a w drugiej połowie lutego są już zapłodnione. Toteż lepszy był uświęcony w Polsce zwyczajem termin na Świętego Bartłomieja<sup>11</sup> (dnia 24 sierpnia) rozpoczynający łowy zające. Gosposie wiejskie, które każą myśliwym polować na zające przed Świętym Bartłojem i w drugiej połowie lutego, nie wiedzą o tym, że pozbawiają się tym samym wielu zajęcy podczas zimy. Ponieważ zabijanie samic u wszelkiej zwierzyny najwięcej wpływa na jej wyniszczenie, przeto w niektórych krajach na przykład do saren samic wcale strzelać nie wolno. Jakiś też Niemiec ogłaszał, że podejmuje się każdemu właścicielowi na jego gruncie w dni kilka wyłapać żywcem wszystkie zające i tak poznać samice, żeby później wypuszczone na swobodę mogły być przez myśliwych oszczędzane. U nas biegli starzy myśliwi po turzycy<sup>12</sup> (sierści) rozróżniali płęć zającą o kilkadziesiąt kroków.

Wskutek opodatkowania ogarów<sup>13</sup> zastępowane są one dziś najczęściej nagonkami<sup>14</sup>. W Prusiech wszelkie nagonki urządzają się wedle pewnych prawideł, ale u nas mowy o tym nie ma. Nagonka na przykład zwana „kociołkiem” może w danej miejscowości niemal wszystką wytepić zwierzynę. Gdy bowiem liczna zgraja ludzi otoczy dokoła łańcuchem pewne pole i postępuje ze wszystkich stron jednocześnie ku środkowi, a w łańcuchu tym znajdują się dobrzy strzelcy i broń szybko pałna, to zaledwie mała część zwierzyny okrażonej ujdzie żywcem. O ile każda śnieżna zima jest już sama przez się mordercza dla kuropatw, o tyle dozwolone przepisami polowanie na kuropatwy po śniegu przyczynia się bardzo do coraz większej rzadkości i drożyzny tego ptactwa. Jak zaś polowanie po śniegu wytepić może kuropatwy, to najlepszym dowodem jest owa niepamiętna ich ilość, która w lecie roku 1882 pojawiła się wskutek tego, że zima poprzednia była zupełnie bezśnieżna.

Panie nasze jako zarządzające domowym gospodarstwem, spiżarnią i kuchnią jako mające bezpośredni wpływ na mężów, zarządzające nieraz polowania, gospodarujące w swych majątkach lub decydujące w wielu codziennych a pożytecznych sprawach, przede wszystkim zaś gotowe do poparcia obywatelskich i szlachetnych przedsięwzięć, powinny wziąć do serca sprawę ochrony zwierzyny i nie lekceważyć jej wcale. Chodzi tu najprzód<sup>15</sup> o energiczne tępienie drapieżnych ptaków jako pierwszych niszczycieli kuropatw, zajączków, przepiórek i kurcząt. Tępienie to powinno być wymagane obowiązkowo od służby leśnej i polowej i pewna nagroda wyznaczona być powinna za przyniesienie każdej pary szponów. Koty spotkane w polu powinny być zawsze strzelane. Kundle i psy myśliwskie powinny być dostatecznie żywione i pilnowane, żeby same nie wybiegały w pole, co one lubią czynić dla pożerania młodych zajączków. Paragraf 32 przepisów rządowych o polowaniu nakazuje prowadzić zawsze takie psy na sznurze lub uwiązywać im u szyi drążek dwa i pół stopy<sup>16</sup> długi, a gruby dwa i pół cala<sup>17</sup>; ale prawie nikt do powyższego przepisu nie stosuje się. Wybieranie jaj kuropatw i chwytanie młodych zajęcy w polu przez ludność i czeladź<sup>18</sup> wiejską jakkolwiek bywa zabraniane na gruntach dworskich, ale nie dość energicznie i surowo ogłaszane, śle-

dzione i zakazywane. Zdarza się nieraz, że młodym paniczom przynosi czeladź złapane zajączki lub dzikie ptactwo, że kury dworskie lub oficjalistów wysiadują młode kuropatwy lub dzikie kaczki, które się później zwykle marnują itp. Że nie mówimy już o siłach i wnykach i o wybieraniu z gniazd ptactwa śpiewającego, co zwykle czeladź dworska robi w nieobecności starszych, którzy ze swej strony nie zawsze upominają i strofują.

Wpływ moralny dworu na czeladź i lud, do pewnego stopnia zawsze możliwy, powinien by tu wspólnie działać ze sprężystością przepisów policyjnych i rozszerzaniem rzetelnej wśród ludu oświaty. Kwestie takie, z których jedną o ochronie zwierzyny w niniejszym poruszyliśmy artykule, a którą dawniej i gdzie indziej poruszaliśmy już nieraz<sup>19</sup>, należą także do szerokiego zadania pism ludowych i są też często przez pisma te podnoszone. Mamy tanią „Gazetę Świąteczną”, „Zorzę” i „Gospodarza” toruńskiego, ale nie mamy jeszcze najważniejszej rzeczy, tj. upowszechnionego zwyczaju prenumerowania tych pism dla czeladzi naszej i dla karczmi wiejskich. A jednak ten moralny obowiązek oświecania niewiadomości i nauczania malarzów należy do obowiązków tak pięknych, szlachetnych i świętych, że nie wątpimy, iż prawdziwie chrześcijańskie i pełne miłości bliźniego serca naszych zacnych niewiast, jak tego mamy liczne przykłady, nie każą na siebie długo oczekiwać i przyłożą dobrej woli do zasilenia umysłu prostaczków zdrowym pokarmem, który przygotowują pisma powyższe dla naszej młodszej braci. Z własnego doświadczenia zapewnić to możemy, o czym łatwo się przekonać w wielu dworach wiejskich, jak czeladź i służba domowa skwapliwie słucha, co pisma ludowe piszą, gdy w święta i wieczory najbieglejszy z jej grona lektor czyta głośno, i jak silne i długotrwałe wrażenie na jej umyśle robią artykuły w odpowiednim duchu i języku skreślone.

Jeżewo, w październiku.

<sup>1</sup> Myśliwy – historycznie osoba zajmująca się łowectwem, uczestnicząca w polowaniach w celu pozyskania mięsa, skór oraz kości, poroża i innych trofeów. Użyte w tym miejscu przez Glogera słowo „nie-myśliwi” odnosi się więc do tych XIX-wiecznych polskich mieszkańców wsi, którzy nie uprawiali na co dzień zawodu myśliwego.

<sup>2</sup> Włoka – dawna miara powierzchni odpowiadająca wielkością łanowi chełmińskiemu: 17,995 ha (-30 morg) = 179550 m<sup>2</sup>; 1 włoka „nowopolska” (od 1819 roku) = 30 morg = 16,79616 ha.

<sup>3</sup> Królestwo Polskie (ros. *Царство Польское, Carstwo Polskoje*), Królestwo Kongresowe, potocznie Kongresówka – państwo utworzone decyzją kongresu wiedeńskiego (1814–1815), połączone unią personalną z Imperium Rosyjskim w latach 1815–1832 na zasadzie konstytucji 1815 roku, później do 1918 roku jako część składowa Imperium Rosyjskiego. W latach 1815–1832 posiadało własną konstytucję, Sejm, wojsko, monetę i szkolnictwo z Uniwersytetem Warszawskim na czele, a czynności urzędowe odbywały się w języku polskim. Polskę łączyły z Rosją – osoba monarchy (każdy imperator Rosji był jednocześnie Królem Polski i pod takim tytułem występował w Królestwie) oraz polityka zagraniczna, należąca do prerogatyw królewskich. Koroną królestwa była polska korona cesarska.

<sup>4</sup> Wielkie Księstwo Poznańskie (dawniej Wielkie Xięstwo Poznańskie, niem. *Großherzogtum Posen*, fr. *Grand Duché de Posen*) – autonomiczne księstwo, wchodzące w skład Prus (pozostające – z wyjątkiem lat 1848–1851 – obok Prus Zachodnich i Wschodnich, poza Związkiem Niemieckim), powstałe na mocy kongresu wiedeńskiego (1814–1815) i mające w zamierzeniu ówczesnych mocarstw zaspokoić narodowe dążenia wielkopolskich Polaków w związku z odłączeniem decyzją kongresu terytorium Wielkopolski od reszty terytorium Księstwa Warszawskiego, które otrzymało status Królestwa Polskiego (państwa konstytucyjnego, z wiążącego jedynie unią personalną z Imperium Rosyjskim).

<sup>5</sup> Pokątny – niezgodny z obowiązującymi przepisami; zajmujący się nielegalnymi czynnościami.

<sup>6</sup> Zarybek – młode ryby w okresie od rozpoczęcia samodzielnego żerowania do ukończenia pierwszego roku życia.

<sup>7</sup> W. Kurowski, *Myślistwo w Polsce i na Litwie*, Poznań 1865. Walerian Kurowski (1783–1866) to poznański dziennikarz, publicysta rolniczy, asesor ekonomiczny (1809–1812), redaktor m.in. „Kuriera Poznańskiego”, autor – obok wymienionego dzieła – również m.in. rozprawy *Pogląd na wypadki warszawskie z dni 25 i 27 lutego b.r.*, Berlin i Poznań 1861.

<sup>8</sup> Kazimierz Wodzicki (1816–1889) – ornitolog, literat, właściciel ziemski; autor m.in. *Wycieczki ornitologicznej w Tatry i Karpaty galicyjskie na początek czerwca 1850 roku* (1851).

<sup>9</sup> „Dodatek Myśliwski” – pismo to zaczęło się ukazywać od 1875 roku, a nie jak podaje Gloger od 1876 roku. Funkcjonowało ono jako ilustrowany informator o zagadnieniach łowieckich; było oficjalnym dodatkiem do „Gazety Rolniczej”.

<sup>10</sup> Zob. *Przepisy polowani w guberniach Królestwa Polskiego wydane do czasów zatwierdzenia przepisów o polowaniu dla całego cesarstwa*, Warszawa 1871.

<sup>11</sup> Bartłomiej Apostoł, wcześniej Bartłomiej Natanael, cs. *Apostoł Warfłomiej* (I wieku n.e. – ok. 70) – jeden z dwunastu apostołów dwojga imion, zwany w Ewangeliach Mateusza, Marka i Łukasza Bartłomiejem (grecko-aramejskie *bar-Tholomaios* „syn Tolomaja-Ptolemeusza” lub „syn oracza”), a przez Jana – Natanaelem (hebr. „Bóg dał”). Wbrew apokryfom i stanowisku Augustyna z Hippony oraz Grzegorza Wielkiego Kościół rzymskokatolicki przyjął, że to ta sama osoba; męczennik i święty Kościoła katolickiego oraz prawosławnego.



<sup>12</sup> Turzyca – tutaj w znaczeniu: sierść zająca lub królika.

<sup>13</sup> Ogar – pies myśliwski o krótkiej, czarnej lub ciemnoszarej sierści.

<sup>14</sup> Nagonka – napędzanie zwierzyny na stanowiska myśliwych; także: zespół naganiaczy na polowaniu.

<sup>15</sup> Najprzód – dawniej: najpierw.

<sup>16</sup> Stopa – jednostka miary nawiązująca do przeciętnej długości stopy ludzkiej. W różnych krajach miała inną długość. Zmieniała się także na przestrzeni wieków. Najczęściej stanowiła 1/2 łokcia i dzieliła się na 12 cali. Stopa staropolska, tj. warszawska – do 1819 roku = 29,78 cm, z kolei stopa krakowska (1836–1857) = 29,8 cm. Obecnie przez stopę najczęściej rozumie się stopę angielską (*foot*) = 30,480 cm, czyli 1 m = 3,280840 stóp.

<sup>17</sup> Cal (ang. *inch*) – pozaukładowa jednostka miary długości odpowiadająca początkowo potrojonej długości średniego ziarna jęczmienia; 1 cal polski = 24,8 mm (tzw. cal staropolski) lub = 24,0 mm (cal nowopolski, 1819–1848). To jedna z tak zwanych jednostek imperialnych.

<sup>18</sup> Czeladź – dawna służba u magnatów i szlachty.

<sup>19</sup> Nie udało się ustalić, o jakie artykuły i pisma Glogerowi chodzi.

### 3

## NASIONA WARZYWNE Z XVIII WIEKU, „Gospodyni Miejska i Wiejska” 1883, nr 19, s. 291-292; opublikowano w osobnej rubryce; podpis pod tekstem: „Z. Gloger”.

Mamy pod ręką z czasów Stanisława Poniatowskiego drukowaną na półarkuszu *Takę nasion wiedeńskich kuchennych J. p. p. Jana Held i Jana Hejderer ogrodników wiedeńskich – Ktore się znajdują złożone u J. P. Burgrabiego pałacu J. O. Xięcia biskupa krakowskiego na ulicy Miodowej<sup>1</sup>, ktoby zaś sobie życzył cebulek lub też i nasion tu nie wyrażonych, takowe za uczynionem obstalowaniem i nadstoszeniem się, chociażby i listownym, otrzyma satysfakcją pożądaną w jak najmierniejszej cenie.*

Widzimy z tego, że w pałacu biskupim przy ulicy Miodowej, gdzie w latach ostatnich znajdował się także skład nasion Rodkiewicza<sup>2</sup>, już przed stu laty pan burgrabia pałacowy<sup>3</sup> podobny skład nasion posiadał, w którym znajdowały się:

|  | Po czemu<br>funt łut zł. gr. |
|--|------------------------------|
| Andywia <sup>4</sup> fryzowana żółta                   | – 1 – 12 ½                   |
| Basilicon <sup>5</sup> włoski drobny                   | – 1 1 –                      |
| <i>ditto</i> <sup>6</sup> większy                      | – 1 1 –                      |
| Brokoli <sup>7</sup> zimowy                            | – 1 – 24                     |
| Brokiew holenderska                                    | – 1 – 10                     |
| <i>ditto</i> cukrowa wiedeńska                         | – 1 – 10                     |
| <i>ditto</i> szwajcarska                               | – 1 – 10                     |
| Cebula hiszpańska                                      | – 1 – 15                     |
| <i>ditto</i> czerwona siewka wiedeńska                 | – 1 – 15                     |
| <i>ditto</i> siedmioletnia wiedeńska                   | – 1 – 15                     |
| Cikorja kolorowana czerwona i żółta                    | – 1 – 10                     |
| Groch rychły hiszpański przedni                        | 1 – 1 15                     |
| <i>ditto</i> szablasy ranny                            | 1 – 1 15                     |
| Jarmuż <sup>8</sup> letni i zimowy fryzowany wiedeński | – 1 – 20                     |

|  |          |
|--|----------|
| Kalarepa wiedeńska duża  | – 1 – 20 |
| Kapusta wielka turecka   | – 1 – 15 |
| <i>ditto</i> włoska późna niska  | – 1 – 15 |
| <i>ditto</i> biała niska ranna   | – 1 – 12 |
| <i>ditto</i> czerwona neapolitańska                                    | – 1 1 15 |
| <i>ditto</i> wielka hollenderska                                       | – 1 – 20 |
| <i>ditto</i> włoska ranna  | – 1 – 20 |
| Karafioly ( <i>sic</i> ) angielskie duże i<br>przednie białe i brzośne | – 1 – 4  |
| Mayeran <sup>9</sup>   | – 1 – 24 |
| Marchew angielska duża żółta cukrowa                                   | – 1 – 10 |
| Marchew cukrowa hollenderska   | – 1 – 10 |
| Ogórki hollenderskie białe i zielone                                   | – 1 – 24 |
| Pasternak <sup>10</sup> hollenderski                                   | – 1 – 10 |
| Pietruszka hollenderska gładka<br>duża i słodka                        | – 1 – 12 |
| Pietruszka amerykańska   | – 1 – 15 |
| Pory szwajcarskie  | – 1 – 20 |
| <i>ditto</i> hollenderskie   | – 1 – 20 |
| Rzodkiew w gatunkach trzech:<br>miesięczna wiedeńska                   | – 1 – 15 |
| zimowa biała i czerwona wiedeńska                                      | – 1 – 12 |
| Rejgrass <sup>11</sup> angielski kolorowany                            | 1 – 4 –  |
| Salata zielona francuska   | – 1 – 15 |
| <i>ditto</i> na małych głowach <i>ditto</i>                            | – 1 – 20 |
| <i>ditto</i> wielka żółta głowiasta <i>ditto</i>                       | – 1 – 24 |
| <i>ditto</i> nakrapiana Forellen Salat                                 | – 1 – 26 |
| <i>ditto</i> prawdziwa rzymska do<br>wiązania                          | – 1 – 26 |
| <i>ditto</i> drobna bardzo ranna                                       | – 1 – 20 |
| Sellery hollenderskie duże   | – 1 – 24 |
| Szparagi siedmioletnie grube hollenderskie                             | 1 – 8 –  |
| Szpinak zimowy i letni hollenderski                                    | – 1 – 10 |

Cennik powyższy, czyli, jak wówczas nazywano, „takse” znajdującą się w naszych zbiorach, przytoczyliśmy w całości jako przyczynek do historii warzywnictwa i kucharstwa tudzież dla porównania cen dawnych z dzisiejszymi.

Wszystkie podobnego rodzaju wiadomości z dawnych czasów powinny być zachowane i drukiem ogłoszone lub przesłane dla badaczy na tym polu. Mamy tu na myśli profesora Józefa Rastafińskiego<sup>12</sup> w Uniwersytecie Krakowskim, który gromadzi materiały do historii hodowli i użytków roślin w Polsce od najdawniejszych czasów i odwołał się z prośbą do wszystkich ludzi, których przeszłość nasza żywo obchodzi, aby mu na mnogie jego zapytania ze wszystkich okolic kraju odpowiedzieli. Sądzymy, że ludzie dobrej woli, których przeszłość nasza żywo obchodzi, przychylią się wszyscy do prośby uczonego botanika i tym sposobem dopomogą do wzbogacenia literatury naszej cennym dziełem. Odczuwając dawno potrzebę takowego, już przed laty siedmiu podaliśmy w „Gospodyni Wiejskiej” także jeden przyczynek do dziejów ogrodnictwa naszego.

<sup>1</sup> Pałac Biskupów Krakowskich – budynek znajdujący się przy ul. Miodowej 5 w Warszawie; był oficjalną rezydencją miejską biskupów krakowskich, którzy jako senatorowie Rzeczypospolitej brali udział w pracach senatu. Pałac wybudowano w 1622 roku.

W czasach, o których pisze Gloger, biskupem krakowskim był Kajetan Sołtyk (1715–1788). Sołtyk kazał przebudować pałac, dzięki czemu budynek przybrał szatę późnobarokową. Po zniszczeniach II wojny światowej pałac odbudowano w latach 1948–1950; współcześnie wrócił on do spadkobierców Edwarda Piotrowskiego, jego ostatniego przedwojennego właściciela.

Jan Held, Jan Herderer – nie udało się zidentyfikować tych osób.

<sup>2</sup> Aleksander Rodkiewicz (dat życia nie udało się ustalić) – przedsiębiorca; właściciel składu maszyn, narzędzi rolniczych oraz magazynu nasion w Warszawie przy ulicy Miodowej 15.

<sup>3</sup> Burgrabia – urzędnik grodzki w I Rzeczypospolitej; był zastępcą starosty grodowego; w tym znaczeniu: zarządca pałacu.

<sup>4</sup> Andywiał, endywia, cykoria endywia (*Cichorium endivia* L.) – pochodząca z wybrzeży Morza Śródziemnego roślina jednoroczna lub dwuletnia; warzywo, którego liście używane są w charakterze sałaty.

<sup>5</sup> Basilicon, basilicum, bazylija pospolita (*Ocimum basilicum* L.) – pochodząca z tropikalnej strefy Afryki roślina jednoroczna z rodziny jasnotowatych; jej nazwa pochodzi z greckiego *basileus*, czyli król; wykorzystywana jako przyprawa.

<sup>6</sup> *Ditto* – z j. włoskiego: jak wyżej, to samo.

<sup>7</sup> Brokoli, brokuł, kapusta szparagowa (*Brassica oleracea* L.) – odmiana kapusty warzywnej; roślina należąca do rodziny kapustowatych.

<sup>8</sup> Jarmuz, jarmuż (*Brassica oleracea* L.) – rodzaj kapusty warzywnej; roślina z rodziny kapustowatych.

<sup>9</sup> Majeran, majoran, majeranek, lebiodka majeranek, majeranek ogrodowy (*Origanum majorana* L.) – gatunek roślin należących do rodziny jasnotowatych; wykorzystywany jako roślina lecznicza oraz przyprawa.

<sup>10</sup> Pasternak zwyczajny (*Pastinaca sativa* L.) – roślina należąca do rodziny selerowatych.

<sup>11</sup> Rajgras (*Arrhenatherum* P. Beauv.) – roślina należąca do rodziny wiechlinowatych; w tym przypadku chodzi o inne wykorzystanie tej nazwy, mianowicie określenie nią niektórych gatunków roślin z rodzaju *Lolium* (życica), m.in. życica trwała (rajgras angielski) i życica wielokwiatowa (rajgras włoski).

<sup>12</sup> Józef Rostafiński (1850–1928) – pionier polskiej florystyki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz członek Państwowej Akademii Umiejętności, docent uniwersytetu w Strasburgu, dyrektor Ogrodu Botanicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim; historyk nauk przyrodniczych; biolog; botanik, autor m.in. *Zielnika czarodziejskiego to jest zbioru przesądów o roślinach*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1894, t. 18, s. 21 *czy Średniowiecznej historii naturalnej w Polsce* (t. 1–2, 1900). Gloger wspomina o ankiecie, którą prof. Rostafiński rozesał do różnych środowisk naukowych polskich, a której wyniki opublikowano w „Czasopiśmie Towarzystwa Aptekarskiego”, R. XII, nr 16 (Lwów, 15 VIII 1883), s. 263–265: *Odezwa w sprawie zbierania materiałów do historii hodowli i użytku roślin*. Wcześniej autor ankiety ustosunkował się do zebranych informacji w tekście *Odezwa*, opublikowanym w Krakowskim periodyku „Czas” 1883, nr 157, s. 2–3. Zob. P. Köhler, *Ankieta Józefa Rostafińskiego z 1883 roku dotycząca ludowego nazewnictwa i użytkowania roślin w Polsce*, „Analecta” 1993, nr 2/2(4), s. 89–119.